

EXODUS MŁODYCH LUDZI Z KOŚCIOŁA W POLSCE

Zjawisko narastającego exodusu młodych z Kościoła jest dziś faktem. Przed 50 laty dostrzegaliśmy je na Zachodzie, teraz mamy podobną sytuację u nas. Może w swoim zadufaniu nie potrafiliśmy spojrzeć na zagadnienie w sposób krytyczny, a każdy głos przypominający o podmiotowości młodych w Kościele był traktowany jako dziwactwo lub wymądrzanie się niezorientowanego w duszpasterstwie profesora? Czy młodzi utożsamiają się jeszcze z Kościołem? Na poważną dyskusję nie jest jeszcze za późno – mówił ks. prof. dr hab. Jerzy Bagrowicz podczas pierwszego dnia odbywającego się online Ogólnopolskiego Kongresu „Wychowanie Trwa Wiecznie”.

Wieloletni wykładowca i były dziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz m.in. Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku na wstępie swojego wystąpienia stwierdził, iż „jest faktem obserwowane dzisiaj zjawisko narastającego exodusu młodych z Kościoła”.

– Przed 50 laty dostrzegaliśmy to niebezpieczne zjawisko w Kościołach Europy Zachodniej. Pocieszaliśmy się, że u nas, w Polsce, w drugiej połowie XX wieku młodzi tłumnie uczęszczali na katechezę i brali udział w niedzielnej mszy oraz życiu sakramentalnym. Nawet z poczuciem pewnej wyższości mówiliśmy o naszej sytuacji w rozmowach z duszpasterzami krajów ogarniętych procesami laicyzacji i konsumpcyjną wizją życia – wskazywał ks. prof. Bagrowicz.

Prelegent nakreślił sytuację z lat 80. ub. wieku: entuzjazm „Solidarności”, kościoły pełne ludzi, którzy odnaleźli w murach świątyni przestrzeń wolnego słowa i wsparcie duchowe w niełatwym czasie zmagania się z systemem totalitarnym i fałszem wszechobecnej propagandy. Przypomniał o wizycie swoich gości z RFN, którzy bardzo interesował stosunek Kościoła do młodych w czasie, gdy w tamtym kraju postępował właśnie proces odchodzenia młodzieży od Kościoła.

– To wtedy dało się słyszeć na Zachodzie owo słynne „Chrystus tak, Kościół nie” – mówił ks. Bagrowicz. Jako przeciwieństwo zachodnich procesów laicyzacyjnych wskazał przykład znanej mu wtedy dobrze parafii św. Anny w Piasecznie, gdzie życie religijne tętniło, rozwijały się takie wspólnoty jak Droga Neokatechumenalna a niedzielne Msze dawały niezwykle przeżycie Kościoła jako wspólnoty wiary i modlitwy. Wrażenie robiły tłumy rodziców i dzieci oraz osobno młodzieży na przeznaczonych dla nich mszach. – Goście z Zachodu byli zszokowani, dawno czegoś takiego nie przeżywali mówił ks. Bagrowicz.

– Potem powiedzieli mi bardzo ważną rzecz: jeżeli kiedyś przyjdzie do was wolność, a z nią demokracja, z jej liberalizacją i laicyzacją życia oraz dobrobytem, z tego ogromnego tłumu młodych pozostaną tylko ci, których udało się wam do czegoś konkretnego zaangażować; ci którzy teraz w życiu tej parafii podjęli jakikolwiek wymiar odpowiedzialności. Reszta odejdzie i bardzo trudno będzie ją zaprosić z powrotem do przyścia. Wiem, że teraz jesteśmy świadkami podobnej sytuacji u nas – stwierdził prelegent, choć jak przyznał, zgadzał się z takim wnioskiem, ale wówczas nie przypuszczał, że tak sytuacja stanie się faktem.

„W sytuacji, gdy mieliśmy jeszcze młodzież w świątyni na katechezie, może w swoim zadufaniu nie potrafiliśmy spojrzeć na zagadnienie w sposób krytyczny, a każdy głos przypominający o podmiotowości młodych w Kościele był traktowany jako dziwactwo

lub wymądrzanie się jakiegoś niezbyt zorientowanego w duszpasterstwie profesora?” – skonstatował ks. prof. Bagrowicz.

Jego zdaniem, dramatyczna sytuacja wiary i obecności młodych w Kościele zbyt słabo wybrzmiała także w pracach II Synodu Plenarnego Kościoła w Polsce, który odbywał się w latach 1991-1999.

Jak stwierdził, może o tym mówić, bo był jedynym przedstawicielem duchowieństwa diecezjalnego w radzie głównej Synodu. – Na 14 rozdziałów wydanego dokumentu końcowego, żaden nie został wprost poświęcony sprawie wiary i religijności młodych ludzi, ich miejscu w Kościele – kontynuował prelegent. – Obowiązywała wtedy pewna poprawność polityczna, że wszelkie głosy krytyczne są niepotrzebnym narzekaniem. Dominował duch samozadowolenia, pochwały dla pracy Kościoła na tym polu.

Wspomniał, że wprawdzie był na Synodzie dzień poświęcony młodzieży, ale „nie usłyszałem tam głosu tych, którzy mogliby powiedzieć: „Odchodzę, bo...”. Usłyszałem raczej głosy identyfikujących się z Kościołem. Jestem daleki od stwierdzenia, że nikt nie przejął się rezultatami Synodu i że nic w tej sprawie w Kościele w Polsce się nie działo” – zastrzegł duchowny.

Podkreślił, że ma ogromny szacunek dla księży i ludzi świeckich poświęcających się, mimo niełatwych uwarunkowań, dziełu ewangelizacji i katechizacji. Z pewnością są w Polsce środowiska parafialne, w których obserwuje się aktywność młodych ludzi i gorliwych kapłanów. Jednak rodzą się dziś, gdy następuje „dość lawinowy exodus młodych z Kościoła, nie tylko ze świątyni, ale i z dziedzictwa wiary”, bardzo trudne pytania.

Wyjaśnił, że zmiany w postawach religijno-moralnych młodzieży są spowodowane nie tylko nieskuteczną pracą Kościoła, ale też zmianami oblicza współczesnego świata, przemianami obyczajowymi. Kościół natomiast powinien bardziej aktywnie wsłuchiwać się w potrzeby i pragnienia młodych, podążać za nimi.

„Czy młodzi utożsamiają się jeszcze z Kościołem? Czy czują się za niego odpowiedzialni? Co znaczy dziś wychowywać młodych do życia w Kościele? Na poważną dyskusję nie jest jeszcze za późno” – wskazał teolog.

Celem trzydniowego Ogólnopolskiego Kongresu „Wychowanie Trwa Wiecznie” jest podjęcie debaty w kontekście obecnej sytuacji zachodzących przemian cywilizacyjnych oraz ocena perspektyw skutecznego rozwoju edukacji i wychowania, niezbędnego do odbudowy współczesnego świata.

Organizatorami Kongresu „Wychowanie Trwa Wiecznie” są Kolegium Jagiellońskie – Toruńska Szkoła Wyższa i Rzecznik Praw Dziecka przy współudziale Fundacji Życie. Patronem honorowym wydarzenia jest Minister Edukacji i Nauki.